№ 124. Kraków 3 Czerwca — Środa. Rok 1857.

N. Sącz. Rynek
Wy. Grabowsk

co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
ny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

[w Krako]wie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[rocz]nie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 czerwca.

Sprawa neufchatelska ostatecznie wykreśloną została z rzędu procesów międzynarodowych obecnie się toczących. W d. 26 maja nastąpiło podpisanie protokółu konferencyi zamykające spór ten, a pozostaje jeszcze aby rządy ratyfikowały ugodę między pełnomocnikami swymi zawartą. Jest to w tym razie formalność tylko, albowiem obie główne strony sporne zgodziły się już były na punkta proponowane im przez rządy obce, a dwór pruski poszedł nawet daléj w ustąpieniach niżeli wymagały warunki, gdyż odrzucił przyznany sobie milion franków wynagrodzenia. Być wszakże może, iż na zgromadzeniu Związku szwajcarskiego zwołanem na dzień 9 czerwca w celu ratyfikowania pomienionéj umowy, nie obejdzie się bez przechwałek mogących urazić i Cesarza Napoleona i króla Fryderyka Wilhelma IV; wszelako nie zechcą oni przywięzywać wielkiéj wagi do głosu tego lub owego reprezentanta. Zaprzeczyć jednak trudno, że obok wszelkich sprzyjających Szwajcaryi okoliczności, obok dobrych dla niéj chęci Cesarza Napoleona, obok starań Austryi aby usunąć wojnę do którejby wmięszać się musiały oprócz Prus inne jeszcze kraje niemieckie, przyczyniła się do takiego rezultatu i energia ludu szwajcarskiego, albowiem tenże okazał, iż na samą pogróżkę nie ustąpi i dla dopięcia celów swoich gotów wywołać wojnę. A szło tu właśnie o jéj zapobieżenie, i zapobiedz jéj nie można było inaczéj, jak przetargawszy nietylko traktat wiedeński ale i świeższe od niego protokóły londyńskie. Uznanie niepodległości Neufchatelu uprawniło jeden z czynów rewolucyi roku 1848.

Belgia, państwo będące również owocem rewolucyi, ulegitymowane już traktatami i związkami domu panującego, przetrwawszy spokojnie późniejsze wstrząśnienia europejskie obijające się aż o jéj granice, dała w upłynionym tygodniu widok namiętnéj walki, która z sali obrad sejmowych wyszła na ulicę i z wrzawy parlamentarnéj stała się rozruchem. W prawie o zakładach dobroczynnych, wyszedł na jaw stary spór między kościołem a państwem, między centralizacyą administracyjną zapuszczającą się aż w rozdawnictwo jałmużn i tamującą wolność rozrządzania własnością swoją, a usamowolnieniem korporacyj duchownych tak jak są usamowolnione korporacye świeckie. Pomimo gwałtownych w Izbie kłótni, pomimo manifestacyj po za jéj obrębem, ta sama myśl jaka kierowała przy zawieraniu konkordatów między Rzymem a kilku rządami europejskiemi, toruje sobie i w Belgii drogę. Sześciotygodniowe rozprawy nad kwestyą dobroczynności poruszyły mnóstwo pytań ważnych społeczeńskich, rozbudziły namiętności, wykazały siłę stronnictw, lecz zarazem wykryły nie jedną słabą stronę w organizmie tego państwa, które powstanie swoje zawdzięcza chwilowym okolicznościom, utrzymuje się roztropnością rządu i interesem mocarstw.

Świeże zajścia w zgromadzeniu kortezów hiszpańskich smutne rzucają światło na stan kraju raz po raz wstrząsanego zmianami systemów rządowych. Zmiany te nie zawsze bywały wypływem pewnego kierunku organizacyjnego lub skutkiem uznanéj potrzeby, ale po większéj części następstwem tylko osobistych widoków, prywatnych ambicyj, oblekających się płaszczykiem dobra publicznego. Wyrzucono sobie teraz w oczy wszystkie grzechy, wyjawiono tajemnice działania wielu osób, i zaprawdę pokazało się, że ci co od ćwierć wieku rządzą Hiszpanią nie są ludźmi publicznymi ale tylko zręcznymi lub niezręcznymi konspiratorami, ustępującymi sobie nawzajem miejsca w miarę tego, jak który którego podejdzie. Łatwy ztąd wniosek, że pierwszy lepszy przypadek lub nowa intryga, może nam dziś, jutro, za dni kilka, przynieść znów wiadomość o rewolucyi w tym kraju. I tron i naród są tylko igraszką w rękach kilku zapaśników; i tron i naród niemogą ufać, pierwszy doradzcom swoim, drugi swoim rządzcom, a rezultatem takiego stanu rzeczy będzie albo zupełne zbezwładnienie albo tryumf jakiego szczęśliwego uzurpatora.

We Francyi ciało prawodawcze skończyło 26go maja byt swój sześcioletni. Nowe wybory do następnego okresu prawodawczego nastąpią zapewne niebawem, a stronnictwa, które do składu przeszłéj Izby pod wpływem chwilowego odrętwienia prawie żadnego nie wysłały reprezentanta swego, gotują się teraz zawczasu, aby zyskać przewagę. Być może, że skład Izby zmieni się nieco, wątpić jednak można, aby zmienił się o tyle, by nadać inny całkiem charakter zgromadzeniu.

W Izbach angielskich oprócz uposażenia księżniczki Wiktoryi nic ważnego nie zaszło. Dopiero na ten tydzień przyjść mają interpelacye D'Israelego względem traktatu ze Stanami Zjednoczonemi o Amerykę środkową. Dwór zajmie się przyjmowaniem W. ks. Konstantego, który miał już przybyć do Osborne omijając Londyn.

Sprawa Księstw Naddunajskich przedstawia pole zabiegów, na którem wytrwanie do końca nie od chwilowej przewagi zależy jako raczej od wytrzymałości. Daleko jeszcze do zebrania się dywanów, a kto tego czasu najkorzystniej użyje? Jeśliby prawdą być miało, że Francya zażądała od Porty usunięcia kajmakama Vogoridesa, jeśliby następnie Porta uczyniła temu żądaniu zadosyć i to śpiesznie, jeśliby wreszcie uczyniwszy temu żądaniu zadosyć niewyznaczyła kogo innego, podobnież albo bardziej jeszcze unii przeciwnego, to może być, że stanowcze to żądanie miałoby jakiś skutek. Wszelako potrzeba wprzód, aby te trzy warunkowe „jeśli" istotnie stały się.

Te są główne zarysy zeszłotygodniowego stanu ważniejszych spraw w Europie, nie obfitego w prawdzie w zdarzenia, lecz w wielu względach dozwalającego przyjrzeć się ludziom i stosunkom. Oprócz zamknięcia sprawy neufchatelskiej, której akta na materyał tylko historyczny posłużą, nic takiego niezaszło, coby stanowcze miało znaczenie w zewnętrznych stosunkach państw. Podróże monarchów obecnie jeszcze odbywane, do których wkrótce dodać przyjdzie podróż Cesarza Napoleona do Niemiec, o której *Zeit* donosi za rzecz pewną lubo dniem poprzednio zaprzeczał prawdziwości pogłosek o niéj, podróże te mogą mieć dalsze następstwa polityczne, których ocenienie naprowadziłoby nas dzisiaj na przypuszczenia bardzo może zawodne.

Jedna tylko podróż miała istotny wpływ swój, a przedwcześnie smutnym przerwana wypadkiem.

J. C. K. Ap. Mość rozszerzył amnestyę dawniejszą przez zwrot zabranych na skarb publiczny majątków osób skazanych za udział w wypadkach węgierskich i dozwolenie wychodźcom politycznym podawania próśb o powrót bezkarny do kraju. Podróż N. Państwa wspanialsza pod wpływem tego aktu łaski, nagle przerwaną została: śmierć wydarła Im starszą córkę. Radosny pochód w żałobny orszak się zmienił — N. Państwo wrócili spiesznie do stolicy; a lubo domowe smutki prywatnych tylko ludzi całkowicie absorbować mogą, wszelako niemożna się spodziewać, aby wyjazd do Węgier tak rychło miał się ponowić.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 29 maja*).

Bogu najwyższemu podziękować, że nasze miasto od wielkiego zachować raczył nieszczęścia.

Jak zawsze tak też i dnia dzisiejszego zgromadziła się szkolna młodzież, a mianowicie około 100 dzieci, uczniów II klasy normalnéj na naukę, która zwykle kończy się o godzinie 10 z rana; biedne dzieci! ani mogły przeczuć jak bliskiemi były śmierci; ledwie bowiem wyszły z klasy, gdy oto w kilka minut później między 10 a 11 godziną zrana runął sufit i swym ciężarem pogruchotał do szczętu i przygniótł ławki szkolne na szczęście jednak już próżne.

Przyczyna tego wypadku, który łatwo pół miasta i okolicy mógł był pogrążyć w żałobie jest następująca: przed parą laty reparowano szkoły normalne, a dla rozprzestrzenienia klas, wyjęto i usunięto mur pośredni, dwie izby od siebie dzielący, na którym właśnie końce belek sufitowych spoczywały. Zamiast arkady podciągnięto pod końce belek sufitowych jedną poprzeczną belkę, która niemogąc znieść ciężaru sufitu runęła, a z nią i cały sufit. Dzięki Bogu, że przy tem nieszczęściu nikt życia nieutracił.

Jest to już trzeci wypadek w naszem mieście od roku, iż same się domy i mury walą: albowiem przed miesiącem zdarzył się podobny wypadek w kamienicy dwupiętrowej Berla Frenkla, przy ulicy zdrojowej, gdzie zawaliła się część obejmująca schody od strychu aż do piwnic, a to tak nagle, że komisya stan schodów dochodząca ledwie dom opuściła i jeszcze się nie rozeszła; a gdyby 10 minut dłużej była się tam zatrzymała, zostałaby w gruzach pogrzebaną.

Trzeci podobny wypadek był w domu Goldglanza w ulicy Żydowskiej. Władza miejska kazała zburzyć połowę domu zwaleniem grożącego; a pozostała druga połowa, którą budowniczy i architekci miejscy za grożącą niebezpieczeństwem zwalenia się uznali; atoli w dalszéj instancyi wstrzymano nakaz rozebrania, a zaledwie taka decyzya zapadła, runął mur stanowiący ścianę wschodnią tego budynku, reszta zaś domu oczekuje przeznaczenia: czy ma być zwaloną, czyli też dobrowolnie zawalić się zechce; co zapewne prędzéj nastąpi, zanim wymagane formalności sprawa ta przejdzie; któż jednak odpowie za życie ludzkie, jeśliby zwłoka stała się powodem nieszczęścia; oby się ta nasza obawa nie spełniła.

Z pod Mielca 30 maja.

Wiadomość o zarazie wybuchłéj w Mielcu podaną przezemnie nie na wieściach jak się szanownemu oponentowi zdawało (patrz *Czas* Ner 117), ale na następujących opierałem faktach:

Propinator mielecki Mendel Kanner sprowadził z ostatniego owego jarmarku w Jaćmierzu partyę wołow, z tych niezadługo jeden padł, drugiego chorego dorznięto i mięso rozprzedano; jedną parę z tych wołów kupił chłop do Pnia pod Radomyślem, gdzie i woły utracił i zarazę rozszerzył, tak, iż stamtąd przez kupioną w Radomyślu krowę dostała ona się aż do Niwisk, gdzie dwadzieścia kilka sztuk bydła z urzędu wybito.

W tém u mieszczanina mieleckiego Borzęckiego, najbliższego sąsiada Kannera padło krów 2.

U Jędrzeja Ryniewicza o parę domów daléj 3.

U Pani Krupickiéj w tejże stajni krowa 1.

U Ryniewicza Aleksandra 1, a wychorowała się 1.

U Rymanowskiego 4.

U Korpantego wychorowała się 1.

Ogółem padło sztuk 12, wychorowało się 2.

Wobec tych faktów, które każdego czasu mogą być urzędownie stwierdzone, trudno było sądzić inaczéj, jak że zaraza okazała się kompletnie. Wątpię nawet, aby c. k. fizyk obwodowy mógł dać inną opinię, gdyż przyjechawszy na komisyę dopiero w kilku dni później bydła tego ani w czasie choroby ani po śmierci nie widział, bo zapewne z dołów go nie dobywano.

Wychodząc i my z zasady, że *de mortuis nisi bene* z chęcią wierzymy, iż w podaniu naszém pomyliliśmy się, aby w dalszym ciągu nie pokazało się inaczéj. Zgadzamy się zupełnie z szanownym oponentem, iż korespondencye prywatne powinny być na prawdzie oparte i zasady téj ściśle przestrzegamy.

Pozwoli jednak szanowny oponent powiedzieć sobie, iż korespondencya to nie pozew kryminalny gdzieby wszystkie podania musiały być oparte na protokółach *visum et repertum* lekarskiem, zeznaniu przysięgłych świadków itp. dowodach prawnych. Korespondent mógł tu tylko zwracać uwagę na grożące niebezpieczeństwo i naglącą potrzebę krajową, a choćby podanie jego było tylko na wieściach oparte, to do dokładnego zbadania rzeczy i poparcia twierdzeń swoich cyframi, zbywa mu i zbywać musi na środkach.

*) List ten doszedł nas był przed samem zamknięciem zeszłego numeru dziennika i tylko o głównéj jego treści daliśmy wzmiankę. (P. R. C.)

Wiedeń 30 maja.

∞ Bolesna wiadomość rozeszła się wczoraj jeszcze w nocy i przejęła wszystkich głębokiem współczuciem smutku, w którym pogrążonymi tak nagle zostali NN. Państwo. Starsza Ich córka arcyks. Zofia, zeszła z tego świata wczoraj o 10 wieczorem po dziesięcio-dniowej chorobie, któréj początkiem było zębienie a następnym śmiertelnym symptomem biegunka. N. Państwo odebrali ostatnią zatrważającą wiadomość w Debreczynie i przybyli z powrotem do Pesztu na godzinę przed zgonem dziecka. Dziś wrócili do Wiednia i przenieśli się natychmiast do Laxemburag. Podróż dalsza po Węgrzech odłożona, jeśli nie zupełnie zaniechana. Może być, że N. Pan odbędzie ją sam jeden później. Wzniosły umysł, niezachwiany charakter N. Pana polecając tę bolesną stratę niezbadanym wyrokom Opatrzności, utrzymają go w dalszych względem poddanych swoich postanowieniach na drodze na któréj dotąd tak obfite i głośne spotkały go wszędzie dziękczynienia i błogosławieństwa.

W polityce zewnętrznéj nic nowego. Kwestya duńska co do istoty swéj odroczona do sierpnia, co do formy wprowadzona na drogę pojednawczą. Odpowiedź wysłana ztąd 20go t. m. jak doniosłem, będzie zapewne ostatnim aktem dyplomatycznym, aż do zebrania się sejmu, w Holsztynie.

Kwestya neufchatelska zupełnie skończona. Traktat podpisany. Kwestya neapolitańska pomimo doniesień sprzecznych, pozostaje w zupełnem zawieszeniu na dawnem stanowisku. Król bawarski nie weźmie w niéj żadnego udziału. Hr. Antonini poseł neapolitański niemieszka w Paryżu lecz w Bruskeli. Jen. hr. Martini poseł austryacki w Neapolu znajduje się w téj chwili w Rzymie i przybędzie tu w przyszłym miesiącu. Ks. Petrula poseł neapolitański przy tutejszym dworze wyjeżdża za pozwoleniem rządu na dni kilkanaście do Niemiec i do Belgii.

Opera p. Braga, młodego kompozytora dana wczoraj pod tytułem „Estella" zjednała sobie chlubne i szczere oklaski. Jest pod względem melodyi i instrumentacyi oryginalną i dowodzi niepospolitego talentu i niemałéj muzykalnéj nauki.

Berlin 31 maja.

† Zadaję sobie gwałt, biorąc się do kreślenia dzisiejszéj korespondencyi. Nie mając nic zgoła do doniesienia, trzeba być trochę pedantem w przestrzeganiu obowiązku swego, aby pisać dla tego tylko, że regularność korespondencyi tego wymaga, i to jeszcze w samo pierwsze święto, w którem nikt nie siedzi w domu, nie pozostaje w mieście, nie idzie do kawiarni ani do restauracyi, nie czyta dzienników ani się trudni polityką, lecz ten o świcie, ów porankiem, tamten przedpołudniem, inny pod wieczór, wynosi się za mury miejskie, aby *procul a negotiis* odpocząć, zabawić się, użyć w wolnéj naturze świeżego powietrza, którego w tumanach nieustannego pyłu trudno w mieście pokosztować. Berlin sławnym jest z panującéj na ulicach jego w ciągu wiosennéj i letniéj pory kurzawy. O skrapianiu ulic niema tu mowy. Prędzéj będzie kanał sueski przekopany, aniżeli magistrat miasta z reprezentantami jego zdecydują się do uwolnienia mieszkańców od téj nieznośnéj plagi pyłu, z którą oczy i płuca mają rok w rok do walczenia. W mieście rezyduje kompania angielska, która zaprowadziła wodociągi, zaopatrywa niemi miasto, fontanny i domy w płynącą wodę, oczyszcza także raz na dzień sławne niegdyś z wyziewów swoich rynsztoki. Nic łatwiejszego, jak ugodzić się z nią do skrapiania ulic. Z pomocą wężów, które się przyszrubowują w otworach, znajdujących się w pewnych odstępach na każdéj ulicy, i będących w komunikacyi z podziemnemi rurami, kompania wodociągów pokazała gapiącym się mieszkańcom, że w przeciągu kilku, kilkunastu minut, skropić może najdłuższą ulicę. *Was wird das kosten?* zapytano, gdyby się kompania stale do tego zobowiązała. Zbrobiono obrachunek, z którego pokazało się, że na najwyższe przypadłoby na jeden dom dziennie, cztery razy skrapiając, ledwo sześć polskich groszy, to jest jeden talar miesięcznie, ogółem pięć talarów rocznie, bo najwięcéj w pięciu miesiącach tylko skrapiaćby ulice wypadało. Opłata ta rozłożona chociażby tylko na komorników pierwszego i drugiego piętra, nie obciążyłaby płacących więcéj jak jednym, dwoma lub trzema groszami dziennie. Zyskałoby się na zdrowiu, na czystości miasta, ulic, kramów, których właściciele nie mogą nastarczyć oczyszczać z pyłu. Rozesłano też po cyrkułach wezwanie do właścicieli dla zebrania podpisów w celu przystąpienia do projektowanéj ugody. Wszystko nadaremnie. Liczba podpisów była za mała, aby ugoda mogła być zawartą. Większéj części szpisbyrgerów wydawało się obliczenie kosztów jeszcze za wysokie. Trzy grosze dziennie powinny wystarczyć, gdyby każdy podpisał. Lepiéj połykać pył i wymywać oczy dziesięćkroć na

dzień. Dzienniki napróżno ujmowały się za projektem. Jeżeli policya nie weźmie go pod swoją opiekę, nic się w tym roku nie stanie. Gdyby od „selfgovernmentu“ magistratu porządek w mieście zależał, toby miasta hiszpańskie i oryentalne mogły przybywać do Berlina uczyć się porządku i czystości. Teraźniejszy prezydent policyi jest za łagodny, aby złamał niedbałość władz miejskich.

Z zapylonego miasta wielka część mieszkańców wynosi się podczas świąt do Poczdamu, bo i Thiergarten nie wolen od kurzawy, zwłaszcza przy takiéj, jaką mamy, suszy i nieustannym wietrze od wschodu. Świątki w okolicy Berlina nie są zielone, lecz żółte. Trawniki wypłowiały, drzewa kurzem zasypane, o jarzynach i zbożach nie mówię, bo bez deszczu, i to bardzo częstego i rzęsistego, nigdy się w tutejszéj okolicy bardzo nie udają. Rok będzie stracony, jeżeli susza dłużéj potrwa.

Ministeryalny *Zeit* odwołuje wiadomość, jakoby Cesarz rosyjski nie miał tego lata wyjechać za granicę. Owszem przybyć on ma do Berlina na czas pobytu cesarzowéj matki, która tu jest w końcu przyszłego miesiąca spodziewaną. Dwór i wszyscy książęta mieszkają w Poczdamie. Cudzoziemców od wschodu dużo przybywa. W tym tygodniu przejeżdżał kanclerz rosyjski hr. Nesselrode udając się do wód w Kissingen.

Paryż 27 maja.

Wczoraj skończyła się nareszcie przeciągła sprawa neufchatelska. Pełnomocnicy podpisali umowę w ministeryum spraw zagranicznych. Król pruski miliona fr. nie przyjął. Lord Cowley ma dziś wyjechać do Londynu.

Ponawiam moje zapewnienie, że myśl zjazdu czy kongresu w Niemczech wyszła ze strony Prus. Manewra wojskowe armii pruskiéj posłużyły za pozór. Cesarz odebrał na nie zaproszenie od hrabiego Hatzfelda. Czy zaproszenie przyjmie? nie sądzę. Kongres może się zebrać, ale nie teraz. Trzeba naprzód zakończyć rzecz z Mołdowołoszczyzną.

Bardzo trudno jest pisać o tém co mówią w Palais Royal po powrocie księcia Napoleona z Berlina. Berlin jest obraźliwy. Powiem tylko, że książe Napoleon jest zadowolony z podróży, szczególniéj z téj przyczyny, że poznał (?) usposobienie ludu niemieckiego i przekonał się o potędze uroku, jaki Napoleonizm wywiera. Co do projektów małżeńskich, zupełnie nic o tém nie słychać.

Opozycya którą napotkał w parlamencie posag przyszłéj Księżniczki pruskiéj, jakkolwiek mała, uważaną jest za rzecz dość ważną, dla tego, że od dwóch lat parlament nic o sprawach zagranicznych nie mówi. Gotuje się nowa opozycya z powodu administracyi księstwa Lancaster, która należy do korony. Nie jestem zdania tych, którzy utrzymują, że korona traci urok w Anglii, widzę tylko w objawie opozycyi, o któréj mówią, wpływ liberalistów, wykształconych na przykładzie Stanów Zjednoczonych i utrzymujących, że Anglią i Stany Zjednoczone poróżnia nie narodowy interes, lecz interes lordów i korony. Drut telegraficzny, nad którym jedna kompania pracuje, trudno, aby pociągnął za sobą większe zbliżenie do siebie dwóch pobratymczych narodów. Radykaliści układają już teoryę, zapominając o aktualności.

Powiedziałem w ostatnim liście: „Jenerał Todtleben musi być w téj chwili w Londynie.“ Opuścił on istotnie Paryż, ale się nie udał do Lodynu, lecz do Cherbourga, aby zobaczyć ten port w towarzystwie Wielk. księcia. W. książe zwiedził brzegi francuzkie o kiju, bo jeszcze kuleje. Według dzisiejszych wiadomości jenerał Todtleben ma towarzyszyć Wielkiemu księciu do Osborne.

Poklaskując nowéj amnestyi danéj przez Cesarza austryackiego, *le Nord* zdaje się zachęcać Austryę do postępu. O potrzebie postępu w Rosyi wcale nie mówi...

Król bawarski objeżdża Paryż w małéj i staréj karyolce, nie zwraca niczyjéj uwagi i dla tego zwiedza Paryż dobrze. Znosi wystawność tylko wtenczas kiedy występuje z dworem. Można powiedzieć, że dwór uczcił go urzędownie i publicznie tylko w Operze, na balecie *Korsarz*. Król i dwór byli w mundurach, pojazdy były eskortowane przez pluton stu-gwardzistów, a na schodach Opery stała gwardya żandarmeryi. Zapraszając króla na bal, administracya ratusza rozesłała 6,000 inwitacyj. Bal więc będzie liczny i król będzie się mógł wszystkiemu dobrze przypatrzyć. Książe Napoleon jest jak najlepiéj z królem bawarskim. Jutro dwór ma się przenieść do St. Cloud na letnie mieszkanie. Cesarz lubi wieś. W Fontainebleau przyjmował gości jak szlachcic polski, zachęcał do jedzenia i przy stole rozmawiał o ziemniakach.

Hrabia de Morny spodziewany jest w przyszłym tygodniu z traktatem handlowym.

Izba zżyma się, sarka, ale zakończy czynności w oznaczonym terminie i zakończy je w duchu rządowym. Deputowani z usposobieniem parlamentarskiém pocieszają się patrząc na systematyczne milczenie parlamentu angielskiego. Europa znajduje się w epoce akcyi, milczy, ale robi i trzeba mieć nadzieję, że robota na dobre się obróci. Stan Francyi i Europy maluje się w raporcie, który zdał p. Nogent St. Laurent z projektu do prawa o powołaniu nie 80,000, lecz 100,000 rekrutów a zarazem w liczbie ochotników przystających do wojska. Od roku 1852 wchodzi do armii rocznie około 20,000 ochotników. Cesarz chce trzymać żołnierza w szeregach tylko przez dwa lata, a potem przenieść go do rezerwy, poddanéj pod regularne przeglądy. System ten oszczędny, lecz elastyczny, napotyka na liczne krytyki, ale Cesarz zdaje się mieć wiarę w młodym żołnierzu. Tego miesiąca odbyły się obwodowe przeglądy rezerwy paryzkiéj przed intendenturą, położoną przy ulicy Cherche du Midi. Mimo sarkań, Izba uchwali projekt do prawa o powiększeniu kapitału banku. Rząd zezwolił na zaprowadzenie w nim parę dobrych zmian. Izba uchwaliła dzisiaj projekt do prawa o parowcach zaatlantyckich, mających utrzymywać stosunki między Francyą a Nowym Yorkiem, Antilami, Meksykiem, Kajenną i Brazylią. Opozycya przeciw temu projektowi nie pokazała się w Izbie, lecz w finansistach. Projekt przeznacza dla każdego parowca jeden port ambarkacyi i debarkacyi, a finansiści zaś chcą dwóch portów i w braku tego grożą nie podjęciem się przedsiębiorstwa. Rzecz tę załatwi zmiana niektórych artykułów *cahier du charge*, która jest w mocy rządowéj.

Mirès przechodzi przez turbacye doktora Verona. Ubodzony w *Constitutionnelu*, dręczony przez sądy i pamflety, dostał on onegdaj ostrzeżenie za finansową krytykę, którą ogłosił w *Journal des chemins de fer*. Idee Pereira absolutnie panują. Rząd zostawia Mirèsowi wolność tylko w prasach Marsylskich. Mirès potrzebuje do administracyi tylko 150 urzędników, a kilka tysięcy kandydatów zgłosiło się o to do niego. Życie w Paryżu staje się przywilejem.

Paryż 27 maja.

Bankier Karol Thurneyssen, opuszczając Paryż, zostawił książki w większéj połowie zniszczone. Na jego upadłości stracił trzy miliony baron Seebach, zięć hrabiego Nesselrodego. Jerzy Thurneyssen, syn dawnego bankiera, znajduje się w ambarasie, bo był przez pewien czas w spółce z bankrutem i bankrut podpisywał się: „Karol Jerzy Thurneyssen.“ Skrzywdzeni mają nadzieję odbicia się trochę na Jerzym Thurneyssen, który jest zięciem Pereira.

Miały się pokazać niejakie trudności między Cesarzem a młodym księdzem Canino, z powodu których ogłoszenie dekretu o wielkiem kapelaństwie zostanie wstrzymane.

Przeciąga się walka o wyborach między *Siècle*m a dziennikami legitymistowskiemi. Ostatnie zarzucają *Siècle*owi, że jest w zmowie z rządem, że jest kółkiem rządowym. Zarzut jest stronniczy. *Siècle* zgadza się czasem z rządem, ale tylko w polityce zewnętrznéj, w polityce zaś wewnętrznéj pragnie czegoś więcéj niż rząd. Opozycya liberalna, która chciałaby głosować z powinności jeżeli nie z pewności zwycięztwa, naradza się i kombinuje, ale nie widać jeszcze nic stanowczego, a nawet nic pewnego w jéj robocie. Kandydaci sami dla siebie pracują, a kandydaci rządowi pracują najwięcéj i najskorzéj, szczególniéj na południu. Powtarzam: nie ma agitacyi wyborczéj, ale o liczbie głosujących i ich wyniku nic wyrokować nie można. Może za kilka dni coś się wyświeci. Zapewne opozycya da się zaskarżyć.

Utworzyło się towarzystwo ś. Franciszka Salezego, mające na celu powstrzymanie propagandy protestanckiéj. O téj propagandzie więcéj mówią niż to warto. Mimo krzyku, liczba protestantów we Francyi nie podniosła się i ogranicza się jak za Ludwika Filipa do 700,000 dusz.

Roku przyszłego rząd ma wnieść do Izby projekt do prawa podwyższający pensyę niższego duchowieństwa *francuskiego, obecnie mało uposażonego.*

Onegdaj odbył się w sali Hertza koncert tak zwany historyczny pod dyrekcyą pana Delsart. Był to koncert bardzo ciekawy, bo grano na nim kompozycye najrozmaitszych epok i najrozmaitszego stylu.

Hotel Racheli, położony przy ulicy Trudon, ma być po raz drugi wystawiony na sprzedaż dn. 30 czerwca.

Mimo trudności i konkurencyi, cukrownie burakowe nietylko nie upadają, lecz podnoszą się we Francyi. Na cukrowniach korzysta nie mało rolnictwo departamentów północnych. We Francyi cukrownie są wielkiemi fabrykami, w Polsce zaś powinnyby być małemi zakładami. W kraju takim jak Polska, w którym przemysł jest niski i w którym reparacya machin napotyka na ogromne trudności, trzeba stawiać cukrownie prawie bez machin i ograniczać się na konnych manężach. Jeżeli u nas nie udały się niektóre cukrownie, to dla tego, że były stawiane na zbyt wielką skalę, że wymagały delikatnych maszyn i ludzi sprowadzonych z zagranicy. Kto chce zrobić u nas majątek na cukrowni a zrobić go nie jest trudno, powinien nauczyć się sam cukrownictwa i postawić fabrykę tak, aby był się jednym człowiekiem fachowym. Resztę zrobi nasz lud zwykle bardzo pojętny.

Débaty lubią przypominać rządowi, że mu się nie udała kolonizacya Kajenny za pomocą ludzi transportowanych. Klimat stanął na głównéj przeszkodzie myśli rządowéj. Rząd nie opuszcza dla tego pierwszéj myśli, bardzo zresztą wygodnéj, i jak wiecie, zamierza przysłać odtąd transportowanych do Nowéj Kaledonii.

Paryż się wypróżnia z kapitalistów i ludzi światowych. Ci co są zatrudnieni w Paryżu, przenoszą się z rodzinami w okolice miasta. Wille stają się coraz droższe. O przyszłych żniwach mówią dobrze.

Dziś odbył się w kaplicy ciała prawodawczego ślub syna pana Sallandrouze de la Mornay, kupca i deputowanego z panną Anną de la Parra.

Feruk-chan odebrał pozwolenie wybicia w mennicy medalu na pamiątkę podpisania traktatu anglo-perskiego. Kupuje on w Paryżu wiele zwierciadeł i m..... karabinów.

Zaczynają mówić na seryo o ciąży Cesarzowéj.

Akademia francuska obdarzyła nagrodą 3,000 franków pana St. Hilaire za jego historyę hiszpańską.

Dziś rozpoczął się sąd spiskowych, aresztowanych temu parę miesięcy. Spiskowi zbierali się na górze Montmartre, przysięgali na puginał, że będą gotowi do powstania itd. Spiskowi dali sobie tytuł *Francs Juges:*

Figaro został sprzedany. Ma wychodzić codziennie.

Paryż 27 maja.

Y. Nareszcie *Monitor* przemówił stanowczo, że przymierze Szwajcaryi z królem pruskim zawarte i kwestya neufchatelska rozstrzygnięta, jakto wam dzienniki dzisiejsze doniosą. Drogi żelazne rosyjskie od tygodnia już na giełdzie tutejszéj urzędownie ogłoszone, wczoraj miały 20 fr. prymy. Zresztą nie wiele ruchu na politycznym i finansowym świecie. Może to lepiéj, bo więcéj jest czasu przypatrzyć się pożyteczniejszym i piękniejszym rzeczom niż dyplomacya i pieniądze, to jest postępom rolnictwa i ogrodnictwa.

Mamy już pług parowy! Doświadczenia robione przed kilku dniami w Wersalu w obec Cesarza, a także w Melun, przed tłumem znawców i ludu, dowiodły, że pług pchnięty siłą pary może codzień zaorać od 7 do 10 hektarów roli i kosztuje tylko od 18 do 25 franków za hektar. Czterech ludzi kieruje z łatwością tem dobroczynném narzędziem. Zapewne że niebawem i do was zawita błogi wynalazek, mogący z czasem przysłużyć się ludzkości jeszcze korzystniéj niż drogi żelazne.

Co się tycze ogrodnictwa, wiecie że samych kwiatów przedaje się w Paryżu za 18 do 20 milionów fr. corocznie i że w téj liczbie tylko dwa departamenta: sekwański i Seine-et-Oise, za swoje krzaki różowe, pobierają około 100,000 franków. Stąd nietrudno wnieść że otwarta teraz na champs-elysées, wystawa roślin musi być nielada wystawą. Jakoż istotnie że urządzona z wielką znajomością rzeczy i gustem; ma ona swoją murawę, swoją skałę, swój wodospad, swoje jezioro, swą rzekę z mostami, i to wszystko pod dachem ogromnéj przeźroczystéj budowy *pałacu przemysłowego* (palais de l'Industrie) jakby pod jednym szklanym dzwonem ogrodnika.

Jestto sad improwizowany. Podłogę nakryto sześćset metrów kwadratowych darni przywiezionéj z okolic miasta i tę zieloną przestrzeń przerznięto strumykiem płynącym w wężykowem korycie, przesypano alejami żółtego zwiru, urozmaicono grzędami i kląbami, na których wznosi się do 5000 rozmaitych roślin i kwiatów. Wnętrzne ściany budynku zakryto żywemi drzewami sosien, jodeł, ciosów i innych jodeł iglastych. Na tę zieloną firankę użyto przeszło 2000 drzew. Pośrodku ze skały leje się woda i żywi strumyk. Wszystko to schludne, wymuskane, ale dziwi raczéj niż podoba się, bo ani powiew nieożywia ruchem tego obrazu, ani go niebo nakrywa, tylko promienie światła wciskające się przez dach szklany i przez różnofarbne figury malowane na szybach. Wprawdzie niedaleko skały jest w klatce kilkaset ślicznych amerykańskich ptaków i pod niemi w kryształowéj beczce pąsowe ryby, ale to niewolniki.

Cudzoziemcy nie wiele tu przysłali. Książe Trubecki, wuj hrabiny de Morny, zajmuje jeden z kląbów palmami i tropikowemi roślinami wychodowanemi w oranżeryi Nikolskiéj niedaleko Moskwy. Sławny naturalista i podróżnik Linden, przysłał z Brukselli wiele kwiatów znajomych tylko uczonym botanikom, jak *Aristolochia leucomora*, *Campylobotrys argyroneura* etc. etc. przywiezionych przezeń z różnych stron świata, Nowéj Grenady, Nowéj Kaledonii, gór Himalajskich, Indyj i Chin. Tenże p. Linden wystawił śliczne bardzo paprocie, z których jedną paproć Australii, wziąłbyś za palmę, tak ma pień gruby i gałęzie rozłożyste.

Z ogrodników francuskich *amarillis* p. Turlure, *orchidy* p. Thibaut, *wrzosy* p. Briot, śliczne *azalie* indyjskie hodowli p. Michael, amerykańskie *azalie* p. Paillet, olbrzymie *piwonie* p. Guérin, wybujałe wzrostem i najświeższemi barwami *rhododendrony* p. Bertin, bardzo bogaty i piękny zbiór *róż* pp. Fontaine i Gamain etc. Roje kwiatów wszystkich kolorów tęczy.

Bliżéj alei, wiele pięknych jarzyn, marchwie wielkości głów cukru, rzepy, buraki i anamy chińskie; jagody nie tylko poziomki, ale i późniéj dojrzewające jak winograd, maliny, porzeczki etc. Wszystkie owoce jesienne brzoskwinie, ananasy, ogórki, melony, kawony, banany, morele etc. etc. najpiękniejsze z cieplarń Rotszylda.

W pobocznych galeryach rozłożone narzędzia ogrodnicze, rolnicze, skrzynie inspektowe, machiny do szatkowania jarzyn, krzesła sadowe, ławki, klatki, imitacye owoców i jarzyn, metalowe aniołki, łabędzie etc. do wodotrysków. Śliczne bardzo wazony i kosze gliniane i drewniane, maty, konewie etc. etc.

Kto chce nie tylko patrzeć i chodzić ale uczyć się i kupować, ma katalog i spojrzawszy na numer kartki zatkniętéj przy każdym przedmiocie, natychmiast może się dowiedzieć jak się on zowie i ile kosztuje.

Za wejście tylko jednego franka. Tak można bardzo mile przetrwonić kilka godzin i lepiéj się ubawić niż na teatrach i balach, ba nawet i zdrowiéj, gdyż gaz nie dusi a rzęśniejące kandelabry i lampy nie oślepiają widzów.

Kraków dnia 2go czerwca. C. k. rząd krajowy wydał następujący edykt tyczący się regulacyi lub wykupna praw leśnych i innych służebności:

Edykt.

Przez Patent Cesarski z dnia 5. Lipca 1853 postanowionemi są pewne prawidła tak pod względem uregulowania lub wykupna praw odnoszących się do udziału w drzewie, pastwiskach i płodach lasowych, jak niektórych praw służebności, wspólnego posiadania i użytkowania dotyczących.

Wedle §. 6. dopiero wymienionego Cesarskiego Patentu dzielą się prawa wykupna lub regulacyi ulegające, na dwie zupełnie oddzielne kategorye, a mianowicie:

a) na takie których wykupno lub regulacya z urzędu następować musi, i

b) na takie których wykupno lub regulacya jedynie na zażądanie strony interesowanéj (prowokacyą) następować powinna.

Tak jak przeprowadzenie z urzędu wykupna lub regulacyi w wypadkach kategoryą pod *a)* objętych, od dokładnéj znajomości praw w Okręgu Rządowym Krakowskim istniejących i z urzędu wykupić się lub uregulować mających, równie jak odpowiadających onymże zobowiązań zależy, która tylko przez meldunek osiągniętą być może; tak dla przedsięwzięcia postępowania odnośnie do praw pod *b)* wzmiankowanych zgłoszenie się o to saméj interesowanéj strony jest potrzebném, w którémby wykupno lub regulacya wyraźnie zażądane były.

W skutku czego wszystkie świeckie i duchowne osoby, gminy, korporacye, instytuta i fundacye wzywają się, aby:

a) Te prawa a względnie ciężary gruntowe, któremi grunta ich w Okręgu Rządowym Krakowskim są obciążone, a w myśl Patentu z d. 5. Lipca 1853 ulegają z urzędu przesiębrać się mającemu wykupnu lub regulacyi, drogą formalnego zameldowania, do wiadomości, postanowionéj do tego Komisyi krajowéj podali.

b) Co zaś dotyczy praw, tylko w skutku zaszłego zażądania strony interesowanéj, wykupnu lub regulacyi ulegnąć mających, któreby Im na gruncie w Okręgu Rządowym Krakowskim położonym, służyły, albo jako na gruncie tym ciążące cierpianemi były, mają prowokacye swe w wszystkich zachodzących wypadkach téjże Komisyi krajowéj przedstawiać.

Przyczém mają być następujące urządzenia zachowanemi:

Rozdział I.

Postanowienia odnoszące się do zameldowania z urzędu praw wykupnu lub regulacyi ulegających, a względnie ciężarów gruntowych.

I. Stósownie do Patentu Cesarskiego z d. 5. Lipca 1853 ulegają wykupnu lub regulacyi z urzędu następujące prawa a względnie ciężary gruntowe, jako to:

1. Wszystkie jakiego bądź nazwiska prawa wrębu i pobierania drzewa, tudzież innych lasowych płodów w lesie obcym, lub z takowego;
2. Prawa paszy na gruncie cudzym;
3. Wszystkie inne pod 1 i 2 nie wymienione służebności wiejskie, w których służebnością grunt obciążony, jest lasem lub polem do uprawy lasowéj przeznaczonym; nakoniec
4. Takie wszystkie prawa do wrębu i użytkowania z lasów i paszy przez Monarchę nadane lub z łaski Jego dozwolone, w lasach z mocy prawa Monarchicznego do Monarchy należących i to wtenczas nawet, gdy stósownie do ustaw i przepisów o wykonaniu Najwyższego Prawa leśnego istniejących, takowe za odwołalne uważanemi być powinny.

Wszystkie te prawa a względnie ciężary gruntowe należą do tych, których zameldowanie przez zobowiązanego do tego, pod uniknieniem skutków w Edykcie niniejszym wyrażonych, nastąpić powinno.

II. Do składania meldunków są obowiązanemi posiadacze gruntów służebnych lub do świadczenia zobowiązanych.

W tych więc:

a) za małoletnich, pod kuratelą, krydą zostających: ich opiekunowie, administratorowie majątków i zastępcy mass konkursowych;

b) za korporacye duchowne: przełożony i trzech członków zgromadzenia;

c) za świeckie gminy: przełożony z jednym radzcą gminnym;

d) za świeckie moralne osoby, korporacye i stowarzyszenia: przełożeni tychże;

e) za kościoły, plebanię i instytuta: patronowie i przełożeni tychże;

f) za dobra państwa, funduszowe i instytutowe: przełożeni téj Władzy, któréj w kraju koronnym służy prawo nadzoru nad ich zarządem, meldunki podpisać i takowe przedstawić są obowiązanemi.

Jeżeli zameldowanie dopełnioném jest przez umocowanego, to pełnomocnictwo wystawione przez wszystkie te osoby, które wedle dopiéro wskazanych prawideł do podpisu meldunków obowiązanemi były, winno być do meldunku dołączoném. — Wystarcza jeżeli tego rodzaju pełnomocnictwa brzmią albo do przeprowadzenia wedle Patentu Cesarskiego z dnia 5. Lipca 1853 interesu wykupna lub regulacyi w ogólności, albo względnie na oznaczone dobra albo prawa a stósunkowo ciężar gruntowy, bez żadnego dalszego ograniczenia.

Na zasadzie takiego pełnomocnictwa, może umocowany przy działaniach wykupna albo regulacyi w ogólności, albo względnie na oznaczone w pełnomocnictwie dobra albo prawo a odnośnie ciężar gruntowy, prawomocne oświadczenia składać, ugody prawomocne zawierać i zrzeczenia się czynić.

Małżonek uważanym jest jako prawny i nieograniczony żony swéj pełnomocnik, wyjąwszy gdyby był z nią rozłączonym, albo sam do działania nieuprawnionym, albo gdyby służące mu samo z siebie jako małżonkowi umocowanie wyraźnie było odwołaném.

Meldujący nie mający swego zamieszkania w Okręgu Rządowym Krakowskim, obowiązani są do swego meldunku w każdym razie legalizowane pełnomocnictwo dołączyć, którém w tymże Okręgu Rządowym zamieszkałego pełnomocnika do stawania przy przedsiębrać się mających działaniach, ustanowią; inaczéj na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator musiałby być ustanowionym.

III. Zameldowanie powinno być dokładne i przedmiot wyczerpujące.

Wiszący spór o prawo, któreby było przedmiotem meldunku, nie uwalnia od obowiązku meldowania, zameldowanie jednak to nie ma być jako prejudykujące przy nastąpić mającém w swoim czasie rozstrzygnięciu w sporze będącéj sprawy uważaném.

Meldującemu służy jednak wolność w spornych sprawach, zastrzeżenia prawne, które potrzebnemi dla siebie być uzna, w swym meldunku zamieścić.

Komisya krajowa jest nadto zobowiązaną, jeżeli na jakiéjkolwiek drodze do Jéj wiadomości dojdzie, że prawo wykupnu lub regulacyi z urzędu ulegające, niedokładnie lub wcale zameldowaném nie było, posiadaczowi gruntu służebnego albo powinnością związanego, dopełnienie zameldowania tego polecić.

IV. Meldunki powinny być tak pod względem gmin, jak świadczeniem obciążonych, a względnie służebnych gruntów, oddzielonemi.

Każdy samoistny meldunek ma wszystkie te, postępowaniu z urzędu uległe prawa, a względnie ciężary gruntowe obejmować, które wszystkim z jednéj gminy na tymże samym powinnością związanym albo służebnym gruncie przysługują, ciążą zaś niektóre gminie albo uprawnionym członkom pewnéj gminy, służące prawa na jednym, inne zaś prawa tychże, ciążą na innym świadczeniu związanym gruncie, lub gdy ciążą na jednym i tym samym świadczeniem związanym gruncie, dwom lub więcéj gminom, albo uprawnionym członkom dwóch lub więcéj gmin służące prawa, to powinny być w piérwszym przypadku co do téj gminy i uprawnionych członków téjże gminy tyle osobnych meldunków przedstawionych, ile w różny sposób obciążone powinnościami grunta tym prawom odpowiadają, tak jak w ostatnim wypadku, chociaż służebny i powinnością związany grunt ten sam jest, tyle meldunków winno być złożonych, ile różnym gminom lub szczególnym członkom różnych gmin, prawa na tymże gruncie przysługują.

V. Meldunki winny być przez osobne podania najdaléj do dnia ostatniego Sierpnia 1857 r. w C. K. Kommissyi krajowéj wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych w Krakowie złożonemi.

Komisya krajowa ma ociągającym się w podawaniu meldunków, a do dopełnienia tego zobowiązanym złożenie tychże tak jak zameldowanie pewnego prawa, w określonym terminie wyraźnie polecić, i w razie jeżeli to wyraźne wezwanie zostanie bez skutku, takowy meldunek na jego koszt z urzędu wygotować rozkazać.

Koszta w zachodzącym wypadku mają być temi samemi zmuszającemi środkami jak podatek gruntowy ściągnionemi.

O przedłużenie terminu przekluzyjnego ma być przed upłynieniem onegoż do Komisyi krajowéj przedstawienie uczynionem, w którém potrzeba żądanego przedłużenia dostatecznie winna być usprawiedliwioną.

VI. Niedokładne i do zrobienia z nich użytku nie zdatne meldunki, mają być meldującemu z naznaczeniem stósownego krótkiego terminu do poprawy lub przerobienia zwróconemi.

Gdyby upłynął czas wyznaczony bezskutecznie, dotknąć mają ociągającego się, w razie jeżeli naznaczony do meldunków ogólny termin już upłynął, skutki w oddziale V. na niedopełniających w czasie meldunki przepisane. (D. c. n.)

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swojém w Gyula 25go maja, raczył Piotra Wrechę wiceprezesa sądu wyższego we Lwowie przenieść na dożywotni spoczynek, a uznając długoletnią wierną i odznaczającą się służbę jego, nadać mu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Lwów 30 maja. Gdy fundusz stypendyów imienia Andrzeja Zalchockiego, preznaczonych dla synów szlachty i zabezpieczony na dobrach Iwanówka zwiększył się skutkiem dopisania doń renty indemnizacyjnéj, przeto powstała możność utworzenia 5ciu nowych stypendyów po 100 złr. rocznie, które przyznane zostały tyluż uczniom szkół publicznych, wraz z 6tém stypendyum wśród tego opróżnionem, przez nadanie pobierającemu je, wsparcia z fundacyi Żebrowskiego.

Wiedeń 31 maja. N. Państwo na wieść o pogorszeniu się stanu zdrowia swéj starszéj córki powrócili spiesznie z Debreczyna na Szolnok do Budy, gdzie w zamku cesarskim stanęli 29go b. m. o godzinie 11éj. Już o godzinie 6éj wieczór, ostatni biuletyn zawiadamający o stanie choroby arcyksiężniczki Zofii nie dawał żadnéj nadziei ratunku, gdyż z powodu biegunki coraz zwiększającéj się, siły dziecięcia niknąć poczęły, a następnie pojawiło się zbezwładnienie. Wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* wieczorna donosi w następnych słowach o śmierci arcyksiężniczki Zofii:

„Według nadeszłych z Budy doniesień telegraficznych jesteśmy w położeniu podać zasmucającą wiadomość, że J. C. W. Arcyksiężniczka Zofia zgasła wczoraj, 29go maja, o godzinie w pół do 10éj wieczorem w Budzie."

Zmarła arcyksiężniczka urodziła się 5go marca 1855, żyła zatém lat 2, miesięcy 2, dni 24.

N. Państwo wrócili 30go po południu o 5téj z Budy do Wiednia, wysiedli w zamku cesarskim i przenocowawszy udali się dzisiaj do Laxenburga.

Ciało zmarłéj arcyksiężniczki przeniesione ma być jutro do Wiednia i obchód pogrzebowy odbyć się ma w cichości.

— J. C. Ap. Mość udzielił szlachcicom węgierskim Jerzemu i Piotrowi Dosics godność c. k. cześników.

— J. C. K. Ap. Mość udzielił exequatur nowemu jeneralnemu konsulowi francuskiemu w Wenecyi Herbertowi.

— Według ostatnich biuletynów lekarskich z Werony, stan zdrowia Fm. hr. Radeckiego bynajmniéj się niepogorszył. Obwiązki z nogi zdjęto, złamanie znajduje się w stanie normalnym bez odgniecenia, a w ogóle stan chorego zadawalniający.

— Ze względu na wydaną w dniu 8 b. m. amnestyę, która kładzie za warunek powrotu emigracyi do kraju, podawanie próśb ze strony emigrantów, pisze *Gazeta Augsburska* w liście z Wiednia: Co do emigracyi, idzie nietylko o następstwa kryminalne politycznych przekroczeń przed któremi wielu z nich uszło, ale i o następstwa nieuprawnionego wychodźtwa, co stanowiło powód jeden więcéj do postawienia za warunek powrotu bezkarnego, wyraźne o to podawanie próśb przez emigrantów. Żądają od nich osobnego aktu udania się do łaski monarszéj; a zatem wychodźcom węgierskim zostawiono tę samą drogę co i wychodźcom włoskim. Z tego zezwolenia korzystali od dawna nie tylko Węgrzy, ale i emigranci z innych prowincyj austryackich, a w roku zeszłym wielu wychodźców politycznych podawało do konsulów austryackich za granicą prośby, które do właściwéj władzy przesyłanemi były. Na wiele z tych próśb nadeszła już odpowiedź przychylna, na inne jeszcze czeka, a faktem jest, iż lubo między petentami znajdują się także osoby mocno skompromitowane, przecież nikomu dotąd nieodmówiono. Słychać, że osobna komisya ma być wyznaczona do opiniowania nad prośbami wychodźców i przyspieszenia ich żądań przez bezpośrednie jéj z władzami specyalnemi korespondencye i przedstawianie opinii władzom centralnym. N. Pan pragnie, aby rzecz ta szła z pośpiechem, by jak najrychléj uczynić zadosyć objawionéj woli najwyższéj, aby przeszłość w niepamięć puszczoną była.

Szwecya.

Donosiliśmy już, że stan zdrowia króla Oskara jest tak nadwątlony, iż nietylko radzono mu się usunąć na czas jakiś od spraw publicznych i przenieść się na mieszkanie do letniego pałacu swego o kilka mil od stolicy, ale nadto krążyły pogłoski, iż cierpienie umysłowe i fizyczne jakiemu król podlega, wymaga ustanowienia rejencyi. Szło wtedy o to kto ma rejencyę dzierżyć, czy komitet z ministrów złożony jak to mieć chce ustawa, czy następca tronu z tytułu upoważnienia osobistego, to jest czy ma być rejencya czy tylko zastępstwo króla. Chcąc uniknąć téj alternatywy, urzędowy dziennik *Posttidning* głosił, że król prezyduje na radzie ministrów, że się zajmuje czynnościami i sprawami publicznemi, a gdy temu zaprzeczano powszechnie ogłosił ten dziennik pod d. 22 maja *urzędownie:*

„Stan zdrowia JKMości, który skutkiem cierpienia gastrycznego (?) bez gorączki przez niejaki czas pogorszył się był, spowodował JKMość do wstrzymania w pierwszych dniach tego tygodnia tajnéj rady stanu; lecz ostatniemi czasy zaszło takie polepszenie, że JKMość mógł był dziś pracować z ministrem sprawiedliwości, a jutro zamyśla odbyć radę stanu."

Wbrew temu donosi *Aftonbladet* tegoż samego dnia: „Zdrowie JKMości wciąż niestety jest nadwątlone, tak iż posiedzenia rady ministrów kiedy niekiedy zapowiadane, musiały być odłożone, wielka liczba ekspedycyj czeka podpisu królewskiego i sprawy niezałatwione nagromadziły się w większéj niż dawniej ilości. Wszelako na jutro zawezwana jest rada i spodziewać się należy, że zdrowie króla dozwoli mu odbyć takową."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2go czerwca. Pomimo pochmurnego poranku, bardzo wiele osób podążyło w niedzielę na Bielany pieszo, w powozach i dorożkach, wreszcie nowym omnibusem, który już do południa 5 razy wysadzał przybywających. Jak się tam bawiono, łatwo sobie wyobrażą ci, którzy bez porady barometru nie wyjdą nawet na plantacye. Deszcz nieustający okropne zrządził spustoszenie w sukniach i owych coraz ogromniejszéj kolistości kapeluszach pasterskich, które, gdyby zamiast z wiotkiéj słomki, sporządzano z nieprzemakalnéj tektury, zalecanéj niedawno na pokrycie dachów, a do tego opatrzono je w okół nie dziurkowaną koronką, lecz stosownéj głębokości obdasznicą; to wczorajszy deszcz ulewny byłby rzeczywiście udowodnił całą wartość téj mody. Smutny jednak był widok tych obwisłych, przemiękłych i jak liście łopianu falisto zwieszonych nakryć, pod cieniem których dniem poprzednio tyle się kryło wdzięków, że ich nawet nie zawsze zdołała osłonić rozwieszona do koła czarna firanka koronkowa, z pomocą owéj miniaturowéj parasolki czy umbrelki, przeznaczonéj dziś zapewne jedynie do zasłonięcia sobie ust od śmiechu lub ziewania.

Mniéj dolegliwości lubo nie więcéj zabawy użyli goście krzeszowiccy. Pierwszy tego lata spacerowy pociąg, chociaż pod smutną zachmurzonego nieba przedsiębrany wróżbą i przy współzawodnictwie Bielan, zgromadził wszakże blisko trzysta osób, które nie mogąc używać przechadzki pod pięknemi ulicami drzew i piękniejszemi od nich skałami Czerny, musiały przesiedzieć całe popołudnie w dworcu kolei, lub w dawnym pałacu przyrządzonym naprędce na ich pomieszczenie. Były nawet familie lub kółka przyjacielskie, które nie wysiadając z wagonów zamieniły je na pokój jadalny, bawialny i sypialny z pomocą kieszonkowego lub koszykowego biufetu, tudzież natchnionéj z nieprzebranego jego źródła wesołości. Do tych jednak prawdziwie zamkniętych towarzystw, nie śmieliśmy zaglądać, poprzestając na głośnych świadectwach ich życia.

W starym pałacu krzeszowickim jest się gdzie rozłożyć, a po urządzeniu jego zupełnem, które w tym tygodniu ma nastąpić, miejsce to będzie najstósowniejsze dla zebrania się gości, którzy znajdą tam daleko obszerniejsze pomieszczenie, niżeli w szczupłym lokalu restauracyjnym w dworcu kolei. Przedsiębiorca restauracyi zamyśla nawet przenieść się zupełnie do starego pałacu, w dworcu zaś utrzymać jedynie „zakład filialny" dla zwykłych podróżnych. W saméj rzeczy, dworzec kolei zbyt na uboczu położony i oddalony od głównego kierunku przechadzek i wycieczek krzeszowickich, nie przedstawia tak dogodnego miejsca do zbierania się i układania partyj, co dawny pałac, ani też wystarczającym jest na pomieszczenie wszystkich przybyłych gości. Począwszy od przyszłéj niedzieli, grywać będzie muzyka, jak nas zapewniano, przed dawnym pałacem, tudzież mają być przygotowane jeszcze inne zabawy i rozrywki, których tu nie wymieniamy, raz że nie możemy przez wzgląd na naszą sumienność kronikarską ręczyć za program, powtóre, że znamy urok niespodzianki. Jedno tylko co możemy obwieścić wszystkim miłośnikom *sportu*, iż włościanie krzeszowiccy zazdroszcząc Lwowu świętojańskich wyścigów, postanowili dla jeźdźców *świątecznych* trzymać w pogotowiu, bezpieczne lubo wzrostem swym i uporem, w oślą nieco naturę przechodzące wierzchowce, zalecające się tem szczególnie, że rodzimego ich zmysłu nie zepsuła jeszcze doktrynerya szkoły maneżowéj, że nie hołdują żadnéj metodzie, a własnym tylko zapałem i nahajką gnane, wytrzymują z poświęceniem godnem konia cyrkowego, wszystkie próby rekruta w dżokejskiem rzemiośle. Moglibyśmy dużo jeszcze o Krzeszowicach powiedzieć, gdyby tego istotna była potrzeba, gdyby szło, jak niektóre osoby mniemały, o współzawodnictwo z Wieliczką pod względem pociągów spacerowych. Ba, gdyby to pociągiem spacerowym można się dostać wprost do pieczar salinowych, a do tego mieć bez kosztu illuminacyę, toby warto kiedy niekiedy błądzić po tym labiryncie w towarzystwie jakiéj Aryadny; ale siedzieć na górze, w miasteczku, żeby się przyglądać ogródeczkom przy domkach, a nawet i wieliczankom, na to nie dość podziemnéj sławy Wieliczki, potrzeba jeszcze i nad ziemią cienistych drzew, pięknego położenia, skał i źródeł, klasztoru Czerny, tęczyńskich ruin i wspaniałego krajobrazu tak w drodze jak i na miejscu.

Krzeszowice zwyciężą zawsze bez wielkich wysileń, a skoro troskliwość w ich upiększaniu ma również na względzie przyjemność i wygodę zwiedzających, to spodziewać się należy, że staną się one z czasem najulubieńszym celem wycieczek niedzielnych.

Na Bielanach smutne zdarzyły się wypadki w pierwsze święto Zielonych Świątek. W drodze spotkały się dwa wozy i w skutku wywrócenia się ich na śliskiéj od deszczu drodze, zgruchotano jakiemuś chłopcu nogi. Przez rozbieganie się koni jakaś pani wypadła z powozu i okropnie poranić się miała. O innych wypadkach krążą niepewne pogłoski.

Ulewa ta po długiéj suszy wezbrała okoliczne strumienie i utrudniła na kilku miejscach komunikacye. W Warszawie zaś już we wtorek zeszły (26go) burza panowała straszliwa z ulewą i gradem w znacznéj wielkości, skutkiem któréj 25 do 30,000 okien wybitych zostało, a w okolicznych polach i ogrodach wielkie szkody grad zrządził.

— Przypominamy raz jeszcze, że we czwartek odbędzie się o godzinie 10téj rano położanie kamienia węgielnego pod dom Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiéj naprzeciw kościoła Marków, gdzie obrzęd ten rozpocznie się nabożeństwem.

— W d. 7 czerwca otwartą zostanie w Lignicy w Szląsku pruskim, „Wystawa wzorów przemysłu i sztuki." Radzca rządowy bar. Minutoli posiadając bogate zbiory dzieł sztuki i przemysłu dawnych czasów, pragnąc dać je poznać artystom, rękodzielnikom i znawcom starożytności, postanowił wystawić je czas jakiś na widok publiczny. Zamiar ten poparły inne jeszcze osoby, posiadające przedmioty godne wystawy, i tym sposobem powstał zbiór, który, jak program wystawy opiewa, jest tak zupełny i obszerny, iż liczyć się może do największych i najpiękniejszych w swoim rodzaju. Ściągnął on na siebie, mówi daléj program, uwagę nietylko kraju, ale i zagranicy. Rząd na pomieszczenie tego zbioru udzielił 17 sal zamku królewskiego w Lignicy, gdzie rozłożone i rozstawione będą przedmioty koleją wieków a po części wedle materyału i przeznaczenia swego. Z nadesłanego nam programu i zarysu wystawy, widzimy następujący podział sal: Zbiory techniczne, artystyczne i historyczne. W każdym z tych rodzajów wystawy reprezentowane są: czasy starożytne, wieki średnie, osobno wieki 15, 16, 17 i 18. Co do przedmiotów, podział wymienia: Malarstwo, rzeźbiarstwo, wyroby kruszcowe, szklane, garncarskie, tkackie, skóry, roboty igłą, wreszcie modele i drobiazgi. Ponieważ na kilka dni poprzednio otwartą będzie wystawa przemysłowa w Wrocławiu, przeto komisya wystawy lignickiéj liczy wiele na zwiedzaczy wystawy wrocławskiéj. Nadmieniając o lignickiéj wystawie wzorów przemysłu i sztuki, nietylko czynimy zadosyć wezwaniu komisyi pod przewodem prezydenta rządowego hr. Zedlitz-Trützschler, ale zarazem zwracamy na ten zbiór uwagę tych, których to obchodzić może, zwłaszcza miłośników starożytności, których w naszym kraju znaczna jest liczba; a lubo nam nieznany szczegółowy katalog, niewątpimy jednak, że w zbiorze tym znajdą się również przedmioty dla artysty i archeologa polskiego nieobojętne.

— W ciągu maja skończył się w Kopenhadze proces o kradzieże efektów wojskowych i oszustwa w wykazach urzędowych komisyi umundurowania, popełniane od lat kilku. Według *Dagbladet*, 58 osób różnego stanu należało do téj spółki złodziejskiéj i skazanych zostało na więzienie. Było między niemi dwóch podpułkowników i jeden major, bogaci kupcy i ubodzy rzemieślnicy, radzcy stanu i radzcy ministerstwa wojny, komisarze wojenni i posługacze magazynowi, słowem ludzie różnego stanu, godności i majątku. Są między nimi tacy, którzy milionami rozrządzać mogli a teraz dzielić będą wspólne więzienie z wyrobnikami i posługaczami żyjącymi z dziennego zarobku.

— We Lwowie w drukarni rządowéj wyszły w osobnem odbiciu rozprawy z Tygodnika przy *Gazecie Lwowskiéj* wyjęte: „Kommunikacya, gościńce i drogi w Galicyi w r. 1855 i 1856" przez Ka. Wa. każdy rok z osobna po 20 kr., „O kniaztwach we wsiach wołoskich" przez hr. Aleks. Stadnickiego kr. 40. „Czyszczenie obrazów wzorem Restauratorów szkoły francuskiéj" 20 kr., „O stosunkach handlowych Scytyi, ze względem na stanowiska żeglugi na Sanie, a w szczególności Leżajsk", przez hr. Jana Konrada Załuskiego kr. 40. Pism tych nabyć można w redakcyi *Gazety Lwowskiéj*.

— *Gaz. pow. Augsb.* donosi z Genewy, że W. księżna Marya Mikołajewna, wdowa po księciu Leuchtenbergskim, zaślubiona na lewą rękę hrabiemu Strogonów, powiła tamże syna w d. 21 maja.

— W czasie roboty około tunelu w Hauenstern w Szwajcaryi, zasypanych zostało 54 robotników.

— Pośród licznych pożarów temi czasy zdarzających się, największym jest pożar miasteczka Czerniowice w Czechach. W ciągu 7-godzinnego pożaru w d. 26 maja, spaliło się 225 domów, a tylko 25 domów pozostało w całem miasteczku ocalonych.

N. 22 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1) Rozwód Jana Kochanowskiego z Czarnolasu przez Aleksandra z Siecina hr. Krasickiego.

2) Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu, w obrębie Jagielnickim, Manasterzyskim i Zabłotowskim w roku 1856—1857.

(Obręb Jagielnicki i obręb Manasterzyski).

3) Lwów. Dokument z roku 1539. Makary, biskup halicki, lwowski i Kamieńca podolskiego, postanawia kapitułę przy cerkwi katedralnéj św. Jerzego, wyznacza sposoby utrzymania i rygor kościelny wprowadza.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z dn. 2 czerwca. — Augsburg 105. — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $12\frac{1}{2}$. — Paryż 122. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{7}{8}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{7}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{2}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 $130\frac{1}{2}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $110\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1003. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1085. — Akcye kredytu ruchomego $235\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z d. 2 czerwca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97\frac{2}{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $80\frac{1}{2}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{6}$, płacą $83\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 29 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 47. — Dukat ces. złr. 4 kr. 50. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 21. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 45.

Kurs wiedeński z 30go maja. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1003. — Akcye kolei żelaznéj północ. $201\frac{1}{8}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $5\frac{1}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{7}{16}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 27go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. $17\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 89, wartość kuponu kop. 61. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 52, wartość kuponu kop. $25\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z 30 maja. — Banknoty austryac. $97\frac{5}{6}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{1}{6}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 93 żąd.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie $98\frac{1}{2}$ d., 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 81 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 maja. *Monitor* donosi: Rząd zaproponuje swoich kandydatów na wybory do Ciała prawodawczego; inni kandydaci będą mieli wolność występowania, jeżeliby konstytucya nie była przez to zagrożoną. Spodziewają się ogromnéj większości rządowéj.

Londyn 31 maja. W. Książę Konstanty przybył wczoraj w południe do Osborne i przyjmowany był przez księcia Alberta i księcia Walli, i do jutra tam zabawi. Lord Palmerston i hr. Clarendon znajdują się w Osborne. Królowa pojutrze przybędzie do Londynu.

Bononia 30go maja. J. Świątobliwość wyjeżdża 1go czerwca z Pesaro, wieczorem stanie w Rimini; 2go uda się przez St. Archangello i Savignano do Cesena; 3go przez Forlimpopoli do Forli; 5go do Faenza, zabawi tam do 8go, a 9go odprawi wjazd do Bononii.

Kor. Austr. zaprzecza podaniu *Indép. belge*, jakoby rząd cesarsko-austryacki miał zażądać od Neapolu, aby tenże zerwał stosunki dyplomatyczne z Piemontem.

JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian wyjechał 29go maja do Medyolanu na Modenę do państwa papiezkiego, aby powitać Jego Świątobliwość.

W skutku zajść w Brukselli, obie Izby, tak Izba deputowanych jak i senat, dekretem królewskim odroczone zostały na czas nieograniczony. Izby rozeszły się wśród okrzyku: „Niech żyje król!" Rada miejska była w deputacyi u króla z powodu zajść pomienionych.

Przyjechali od 31 maja do 2 czerwca.

HOTEL POLLERA. Millo Aleksander półkownik z żoną, Millo Piotr bojar, Theodorska Marya, Zawadzki Michał obywatel, Markowski Franciszek obywatel, Macieliński Ignacy urzędnik ze Lwowa. Hr. Drohojowska Henryeta wł. dóbr z Częstochowy. Podwysocki Konstanty wł. dóbr ze Lwowa. Dobrzański Henryk wł. dóbr, Porębowicz Władysław kupiec, Kosmulski Antoni obywatel z Polski. Nitecki Franciszek urzędnik, Becker Henryk urzędnik, Schwarz Adolf kupiec, Fürst Rosa kupiec, Antoni Gregor urzędnik, Zawałkiewicz Seweryn wł. dóbr z familią, Vogel Gustaw budowniczy z Wiednia. Macieliński Michał ksiądz z Toki. Wisłocki Franciszek wł. dóbr, Pelczynek Antoni wł. dóbr z Tarnowa. Kuhnert Ferdynand, Lessle Tomasz, Blau Adolf z Morawy. Bötlzer Edward mechanik z Borku. Młocki Władysław obywatel, Sokolnicki Stanisław obywatel z Warszawy. Rudnicka Felicya obywatelka, Bebker Teressa obywatelka z Rosyi. Czerwiński Seweryn ob. z familią, Czerwiński Zygmunt ob. z familią, Gorajski Józef ces. kr. strażnik srebra koronnego ze Lwowa. Mossakowski Józef z żoną z Tarnowa. Schlesinger Ernest wł. dóbr, Keetmann Emil wł. dóbr, Scholz Wilhelm wł. dóbr, Bibelze Ludwik wł. dóbr, Lippert Grzegórz wł. dóbr z Prus. Beck Karol wł. dóbr, Beck Otto kupiec z Wrocławia. Piexhofer Jan z Rzeszowa. Daninos Aleksander dyrektor asekuracyi z Gracu.

Wyjechali: Pieniążek Stanisław wł. dóbr do Tarnowa. Bauer Alfred kupiec do Prus. Hr. Plater Włodzimierz wł. dóbr do Wrocławia. Oskierka Aleksander obywatel do Madrytu. Byzowski Edward obywatel do Paryża. Siedlecki Wojciech obywatel, Bucki Ignacy ksiądz do Galicyi. Dauksza Korneli wł. dóbr do Węgier. Belli Fryderyk fabrykant do Frankfortu. Lintz Ludwik fabrykant do Berlina. Łempicki Kazimierz obywatel, Macuer Salomon nauczyciel do Gastein. Hofman Józef kupiec do Biały. Kucieński Jan wł. dóbr do Szczepanowic. Wendą Henryka wł. dóbr do Trzebini. Remoissenet Adolf kupiec do Lwowa. Heller Guido inspektor do Prus. Rostworowski January radca kolegialny do Warszawy. Balsch Grzegórz bojar do Wiednia. Millo Piotr bojar, Millo Aleksander półkownik z żoną, Theodorosko Marya do Berlina. Macieliński Ignacy konsyliarz, Macieliński Michał ksiądz do Wiednia. Vogal Gustaw budowniczy do Esseg. Wisłocki Franciszek wł. dóbr do Tarnowa. Furst Rosa kupiec do Węgier. Pelczynek Antoni z żoną do Tarnowa. Kuhnert Ferdynand, Lessle Tomasz, Blau Adolf do Morawy. Nitecki Franciszek do Czerniowic. Rudnicka Felicya, Becker Teresa do Wiednia Bötlzer Edward mechanik do Borku. Becker Henryk, Daninos Aleksander do Lwowa. Piexhofer Jan do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk kawaler Czetsch komis. cyrkularny z Tarnowa. Edward Mołodecki z Pawłem obywatele z Polski. Karol Tokarski z żoną spedytor, Maksymilian Trzcieniecki z żoną spedytor ze Szczakowy. Kazimierz Schremmer spedytor z Mysłowic. G. Busek urzędnik ces. ros. z Londynu. Wiktor Bazylewski wł. dóbr, Jan Aleksander hr. Fredro obywatel z Paryża. Stanisław Franciszek Pietruszewski ob., Waleryan Stawiarski wł. ziemi z Warszawy. A. Lohn żona kupca z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Szczepan Majewski c. k. adjunkt obw. z Jasła. Karolina Baumgardten żona jenerała z Drezna. Kawaler Prek Szczepan c. k. porucznik, kawaler Zaklika Roman c. k. porucznik z Wiednia.

Wyjechali: Karolina Baumgardten żona jenerała do Galicyi. Emil Dzierżanowski wł. dóbr do Tarnopola. Władysław hr. Werszowicz Rey wł. dóbr do Widełki. Antoni Kellermann wł. dóbr z familią do Francensbadu. Edmund Zagórki wł. dóbr do Królestwa. Adam Gojewski lekarz do Polski.

HOTEL SASKI. Maryan Soczyński wł. dóbr z Tarnowa. Dyonizy Kołłątaj dziedzic dóbr z Michałowic. Antoni Dzięgielowski wł. dóbr z Borku. Ludwik Jabłoński dzierżawca dóbr z żoną z Galicyi. T. Weinhold dziedzic z Wrocławia. Józefa Palitza obywatelka z Tyczyna. Franciszek Fuchs profesor z żoną i siostrami z Tarnowa. Klemens Gadomski wł. dóbr z Tarnowa. Teresa Ponitowiczowa wł. dóbr z Ddzaczek.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu.
o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana.
o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana.
o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana.
o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana.
o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
o godzinie 2éj po północy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	324‴ 93	+17°2	64	wschodni słaby	pochmurno	grzmot deszcz	10+°6	19°5
	10	324 77	11 4	89	pł. słaby	„			
	6	325 24	8 2	91	„	„			
2	2	326 46	7 8	83	pł. zachodni słaby	„		+6° 7	+11°3
	10	326 81	7 4	85	„	„			
	6	327 08	7 7	81	pł. słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.